DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO WOŁYŃSKIEGO

Nr. 2 (146) Równe, dnia 18 lutego 1938 r. ROK XV.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA:

CZĘŚĆ URZĘDOWA

10

PREZYDIUM
RADY MINISTRÓW

Nr 42-2/82

Zaliczki na uposażenie dla pracowników kontraktowych (emerytów).

Odpis z odpisu.

Warszawa, dn. 22.XI.1937 r.

Do
Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych
w Warszawie

Na pismo z dnia 30 października 1937 r. Nr G. P. 11/20/5 Prezydium Rady Ministrów wyjaśnia, że zaliczki na uposażenie pracowników kontraktowych (emerytów) mogą być udzielane w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie w trybie ustalonym w postanowieniach pkt. VII okólnika Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 1934 r. Nr 42-2/18 z tym, iż pracownicy kontraktowi winni zabezpieczyć mającą im być udzieloną zaliczkę, bądź hipotecznie, bądź też przez złożenie zobowiązania dwu wypłacalnych ręczycieli (stałych lub prowizorycznych urzędników państwowych, posiadających uprawnienia emerytalne).

Ponadto pracownik kontraktowy emeryt przed udzieleniem mu zaliczki winien złożyć deklarację, wyrażającą zgodę na potrącanie mu rat zaliczki również i z uposażenia emerytalnego w wypadku rozwiązania z nim stosunku umownego.

Dyrektor Biura Personalnego

(—) J. Jagiełło.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Warszawa

OKÓLNIK Nr 1

z dnia 4 stycznia 1938 r. (BP-29729/37)

w sprawie zaliczek na uposażenie dla pracowników kontraktowych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości i stosowania pismo Prezydium Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1937 r. Nr 42-2/82 o zaliczkach na uposażenie dla pracowników kontraktowych z tym, że wedle wyjaśnienia Prezydium Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1937 r. Nr 42-2/81 zaliczki na uposażenie mogą być przyznane jedynie tym pracownikom kontraktowym, z którymi zostały zawarte umowy na czas nieokreślony.

Dyrektor Biura Personalnego

(—) W. Przybyłowicz.

11

OKÓLNIK KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO WOŁYŃSKIEGO

z dnia 25.I.1938 r. Nr I-1528/38

w sprawie niszczenia mienia kolejowego przez dzieci.

Kierownictwa
publicznych szkół powszechnych, leżących w pobliżu torów kolejowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza stały wzrost uszkodzeń mienia kolejowego, spowodowanych przez dzieci, bawiące się w pobliżu linii kolejowych.

W związku z tym przypominam Kierownictwom i Nauczycielstwu szkół, leżących w pobliżu torów P. K. P. zarządzenia, wydane w tej sprawie przez Min. W.R. i O.P. w okólnikach z dnia 7 czerwca 1930 r. Nr II-12995/30 (Dz. Urz. Min. W.R. i O.P. z 1930 r., poz. 125) i z dnia 27 marca 1936 r. Nr II P-944/36 (Dz. Urz. Min. W.R. i O.P. z 1936 r., poz. 40).

Okólniki te podkreślają konieczność uświadamiania młodzieży o szkodliwości i niebezpieczeństwie niszczenia mienia kolejowego oraz zwracają uwagę na potrzebę poszanowania dobra publicznego. Akcja w tym kierunku powinna być prowadzona stale i konsekwentnie i nie może się ograniczyć do jednorazowego przeciwdziałania.

Sprawą powyższą nauczycielstwo powinno zainteresować również Koła rodzicielskie i zachęcić je do współdziałania ze szkołą w zwalczaniu tego, często nieświadomego, szkodnictwa.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) Dr E. Nowicki.

12

KOMUNIKATY

Komunikat o konkursie w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1938/39.

Kuratorium powiadamia, że Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło konkurs na urlopy dla kandydatów na 1-szy rok studiów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1938/39.

1. O przyjęcie mogą się ubiegać kierownicy (czki) i stali (łe) nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń i szkół specjalnych, którzy (re) *nie później* niż w roku 1935 uzyskali świadectwo ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub analogicznych studiów.

2. Przy przyjmowaniu będą przede wszystkim uwzględnianie osoby, które wykazały szczególne zainteresowanie i uzdolnienia pedagogiczne oraz zamiłowanie do pracy o charakterze społecznym na terenie szkoły (zrozumienie wpływu czynników socjologicznych w poznaniu dziecka, współpraca szkoły z domem i t. d.).

3. Podanie o przyjęcie na 1-szy rok studiów należy wnieść *drogą służbową* do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w terminie *do dnia 30 marca 1938 r.* i zaopatrzyć w następujące załączniki:

a) dokładny życiorys, własnoręcznie napisany z wyszczególnieniem przebiegu dotychczasowych studiów i praktyki nauczycielskiej. W życiorysie należy pomieścić sprawozdanie z dotychczasowej pracy wychowawczej dydaktycznej i społecznej, dołączając krótki referat na temat dokonanych przez petenta spostrzeżeń z życia dzieci na podstawie dotychczasowej praktyki,

b) świadectwa szkolne i egzaminacyjne oraz inne dowody dokonanych prac i odbytych studiów, np. zaświadczenia z udziału w kursach wakacyjnych (w oryginałach),

c) odpis wykazu stanu służby,

d) wykaz przestudiowanej do egzaminu lektury, według wymagań podanych w komunikacie (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1937, nr 14, poz. 434),

e) deklarację według załączonego wzoru,

f) 2 nienaklejone fotografie z własnoręcznym podpisem (format urzędowy).

4. O ostatecznym przyjęciu do Instytutu rozstrzygnie kolokwium wstępne w Instytucie (Al. Ujazdowskie 20) w dniach 23, 24, 25 czerwca. O dniu egzaminu kandydaci dopuszczeni do kolokwium — będą zawiadomieni przez Dyrekcję Instytutu.

5. *Wymagania przy egzaminie wstępnym* (kolokwium) *oraz warunki przyjęcia podane zostały w komunikacie Dyrekcji Państwowego Instytutu Nauczycielskiego* (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr 14, poz. 434 z dnia 31.XII.1937 r.).

6. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan zdrowia umożliwia im studia.

7. Nauczyciele przyjęci do Instytutu mogą otrzymać *na pierwszy rok* studiów, tj. na rok 1938/39, urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa z rozłożeniem na raty na warunkach określonych w deklaracji, względnie urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych lub bezpłatny.

Na drugi rok studiów — zależnie od wyników pracy w pierwszym roku studiów — udzielane będą w miarę możności urlopy płatne.

Składający podanie obowiązany jest wyraźnie podać, o jaki rodzaj urlopu prosi oraz zaznaczyć, czy będzie posiadał dostateczne środki finansowe na utrzymanie się w Warszawie, otrzymawszy na 1-szy rok studiów urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa na raty lub bez rat względnie bezpłatny, gdyż na żadne subwencje liczyć nie można.

Słuchaczy Instytutu obowiązują zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 lipca 1934 r. Nr I R-4700/34 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 6—7 z dnia 31 lipca 1934 r., poz. 94) następujące opłaty:

Taksa za egzamin wstępny . . .	10 zł.
Taksa administracyjna roczna . .	80 „
Taksa za egzamin końcowy . .	35 „

Deklaracja.

Prosząc o przyjęcie do Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie, niniejszym zobowiązuję się:

1) przestrzegać ściśle postanowień regulaminów, obowiązujących w Instytucie Nauczycielskim i zarządzeń Dyrekcji,

2) nie obejmować bez porozumienia z Dyrekcją Instytutu Nauczycielskiego żadnych zajęć ubocznych.
3) w razie uzyskania dla pracy w Instytucie Nauczycielskim, urlopu płatnego za zwrotem kosztów zastępstwa — pracować — niezależnie od zobowiązań, uprzednio z powodu pobierania stypendium, czy urlopu — w ciągu lat czterech od daty ukończenia Instytutu w szkolnictwie na stanowisku, które wyznaczą mi władze szkolne najdalej w tymże okresie czasu.

Gdybym z własnej winy, czego ocenę pozostawiam władzom szkolnym, przerwał studia, lub po ich ukończeniu nie wypełnił zobowiązań wyżej wymienionych w punkcie 3, zobowiązuję się zwrócić do Skarbu Państwa całą kwotę, otrzymaną tytułem poborów służbowych w czasie studiów w Państwowym Instytucie.

(podpis)

Kierownik . . . . . .
Nauczyciel . . . . . .
szkoły . . . . klasowej w . . .
w powiecie . . . .
W . . . . dnia . . . 193 r.

Komunikat o konkursie w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie na rok szkolny 1938/39.

Kuratorium powiadamia, że Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło konkurs w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych: głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych.

W roku szkolnym 1938/39 przewiduje się uruchomienie działu tylko umysłowo upośledzonych.

O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać czynni stali nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych posiadający:
1) pełne kwalifikacje nauczycielskie,
2) najwyżej 35 lat życia,
3) dobrą opinię o pracy.

Kandydaci po ukończeniu kursu będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach, wskazanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. przynajmniej w ciągu trzech lat. Nauczyciele, korzystający z płatnego urlopu na studia, którzy po ukończeniu studiów nie wywiążą się z własnej winy z przyjętego obowiązku 3-letniej pracy we wskazanych szkołach, będą obowiązani do zwrotu rocznego uposażenia.

Pierwszeństwo w przyjęciu na studia w Instytucie mają nauczyciele, którzy odbyli już praktykę w szkołach lub zakładach specjalnych. Pożądana jest znajomość jednego z obcych języków.

Podania do Ministerstwa W. R. i O. P. o przyjęcie do Instytutu należy wnosić w drodze służbowej najpóźniej *do 1 kwietnia r. b.* dołączając do nich:
1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej,
2) metrykę urodzenia,
3) dokumenty, stwierdzające czas i rodzaj pracy oraz opinię o pracy,
4) świadectwa odbytych studiów w oryginałach,
5) dwie nienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym, czytelnym podpisem,
6) deklarację zobowiązującą do 3-letniej pracy w szkole, wskazanej przez władze szkolne.

O ostatecznym przyjęciu do Instytutu zdecyduje kolokwium, które odbędzie się *27 czerwca r. b.* (godz. 8 rano) w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (Al. 3 Maja Nr 18), polegające na pracy piśmienej i zreferowaniu przez kandydata jednej ze wskazanych poniżej książek (stosownie do wyboru przez kandydata):
1) Baley S. Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka. Książnica-Atlas (b. d.) 424 str.
2) Hessen S. Podstawy pedagogiki. Nasza Księgarnia, 1931, 428 str.
3) Devey J. Szkoła a dziecko. Warszawa, Książnica-Atlas.
4) Radlińska H. Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych. Wyd. Nauk. Tow. Ped. 1937 r.
5) Joteyko J. Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologii i potrzeb społecznych. Warszawa, Nasza Księgarnia 1929 r.

Jednocześnie przy kolokwium tym kandydaci będą obowiązani wykazać się znajomością anatomii i fizjologii człowieka w zakresie podręcznika J. Sosnowskiego.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan ich zdrowia pozwoli na studia.

Kandydaci, których egzamin wypadnie pomyślnie, będą przyjęci do Instytutu, o czym nastąpi zawiadomienie.

Oprócz urlopów płatnych przewiduje się dla uczestników urlopy płatne za zwrotem

kosztów zastępstwa na raty względnie za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych oraz bezpłatne.

Wobec znacznego ograniczenia liczby urlopów płatnych, kandydaci winni wyraźnie zaznaczyć w podaniach, o jaki rodzaj urlopu proszą.

Do Instytutu mogą być przyjęci w miarę wolnych miejsc, również wykwalifikowani nauczyciele (ki) prywatnych szkół powszechnych. Odnośni kandydaci winni do dnia 1 kwietnia złożyć do Ministerstwa za pośrednictwem właściwego Okręgu Szkolnego podania z następującymi załącznikami:

1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej, 2) metrykę urodzenia, 3) dokumenty stwierdzające czas i rodzaj pracy, 4) świadectwa odbytych studiów w oryginałach, 5) dwie nienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym podpisem.

W Instytucie obowiązują opłaty, przewidziane zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 3 lipca 1934 r. Nr I R-4700/34 (Dz. Urz. Min. W.R. i O.P. Nr 6—7, poz. 94).

W związku z powyższym opłatę za egzamin wstępny w wysokości zł. 10 należy wpłacać do P. K. O. na konto 33306 Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o dopuszczeniu do egzaminu wstępnego.

Nadanie praw prywatnym szkołom średnim.

Kuratorium zawiadamia, że Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 14 stycznia 1938 r. Nr II S-194/38 nadał począwszy od drugiego półrocza roku szkolnego 1937/38 Prawatnemu Gimnazjum Koedukacyjnemu Krzewienia Kultury Polskiej w Kowlu i Prywatnemu Gimnazjum Keodukacyjnemu Związku Osadników w Równem uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących, przewidziane w § 4 rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 4 grudnia 1936 r. Nr II S-8391/36 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 11, poz. 215).

Filmy zalecone szkołom.

Na podstawie pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28.XII.1937 r. Nr Szt. 4755/37 Kuratorium zwraca uwagę Dyrekcyj i Kierownictw szkół na film p. t. *„Niemy Bohater"*, jako zasługujący na obejrzenie przez młodzież szkół powszechnych i średnich.

Na podstawie pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14.I.1938 r. Nr Szt.-146/38 Kuratorium zwraca uwagę Dyrekcyj i Kierownictw szkół na film p. t. *„Kościuszko pod Racławicami"*, jako zasługujący na obejrzenie przez młodzież szkół powszechnych i średnich.

Na podstawie pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14.I.1938 r. Nr Szt.-39/38 Kuratorium zwraca uwagę Dyrekcyj i Kierownictw szkół na film p. t. *„Włóczęgi północy"*, jako zasługujący na obejrzenie przez dwa najstarsze roczniki młodzieży szkół powszechnych oraz młodzież szkół średnich.

O nauczycielskich kursach dokształcających w Państwowym Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w Sokołówku.

Ministerstwo zawiadamia, że w Państwowym Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w Sokołówku, w terminie od dnia 15 lutego do 14 czerwca 1938 r. organizuje się trzecią serię nauczycielskich kursów dokształcających z zakresu:

1) żywienia rodziny wiejskiej i
2) zaopatrywania rodziny wiejskiej w odzież.

W programie naukowym kursów przewiduje się następujące przedmioty:

I.	przedmioty pedagogiczne		84 godz.
	1. psychologia pedagogiczna	60 godz.	
	2. pedagogika		
	3. wychowanie fizyczne	14 godz.	
	4. organizacja szkolnictwa	10 godz.	
II.	metodyka nauczania:		
	A. Grupa żywienia rodziny		180 godz.
	B. Grupa zaopatrywania rodziny w odzież		
III.	organizacja i prowadzenie gospodarstwa rodzinnego		50 godz.
IV.	higiena		16 godz.
V.	metodyka pracy terenowej oświatowo-rolniczej		14 godz.
VI.	metodyka pracy świetlicowej		20 godz.
	Razem		364 godz.

Na kursy mogą być przyjęte za zwrotem kosztów zastępstwa czynne nauczycielki przedmiotów nauczania z działu organizacji i prowadzenia gospodarstwa rodzinnego szkół przysposobienia gospodyń wiejskich, oraz wędrownych żeńskich kursów rolniczych. Ponadto mogą być przyjęte na koszt własny kandydatki na nauczycielki do szkół przysposobienia gospodyń wiejskich, posiadające przygotowanie naukowe z zakresu wymienionych specjalności, uzyskane w szkołach zawodowych, uznanych

za równoważne ze szkołami zawodowymi stopnia licealnego.

Obok dopełnienia i przystosowania wiadomości zawodowych i pedagogicznych do wymagań, potrzeb i organizacji szkół przysposobienia gospodyń wiejskich i wędrownych żeńskich kursów z zakresu gospodarstwa wiejskiego, otrzymują uczestniczki kursów uprawnienia, wynikające z ukończenia kursów pedagogicznych, będących spełnieniem jednego z warunków potrzebnych do uzyskania kwalifikacji zawodowych nauczycielskich do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych, przewidzianych w art. 6 p. c. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21.X.32 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych (Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 774).

Podania o przyjęcie na kursy należy przesyłać do Dyrekcji Państwowego Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w Sokołówku, poczta Ciechanów. Nauczycielki czynne w szkołach rolniczych przesyłają podania o przyjęcie przepisaną drogą służbową do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie, ul. Bagatela 12

Do podania należy dołączyć: a) życiorys, b) odpisy świadectw odbytych studiów.

Termin wnoszenia podań upływa dnia 20.I.1938 r.

Uczestniczki kursów otrzymają pomieszczenie i pełne utrzymanie w internacie Seminarium za opłatą miesięczną 35 zł.

Taksa administracyjna za cały czas trwania kursu wynosi 20 zł.

Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Seminarium w Sokołówku, poczta Ciechanów, stacja kolejowa Ciechanów, telefon Ciechanów 130.

Komunikat o czasopiśmie pedagogicznym „Chowanna".

Nakładem Instytutu Pedagogicznego w Katowicach wychodzi począwszy od stycznia b. r. IX rocznik miesięcznika „Chowanna" poświęcony współczesnym prądom w wychowaniu i nauczaniu.

Czasopismo to stawia sobie za zadanie: budzenie zainteresowania do naukowego traktowania problemów pedagogicznych, utrzymywanie związku między teorią pedagogiczną a praktyką w szkole oraz wskazywanie dróg, środków i metod samokształcenia, a przez to daje materiał rzeszom nauczycielskim do dalszego kształcenia się pedagogicznego.

„Chowanna" jest zalecona przez Ministerstwo W. R. i O. P. (Dz. Urz. nr 1 z dnia 10 marca 1936 r., poz. 20).

„Chowanna" ukazuje się rocznie w 10 zeszytach w łącznej objętości 30 arkuszy (480 stron druku).

Prenumerata roczna wynosi zł 5,— półrocznie zł. 3,—. Administracja „Chowanny" w Katowicach, ul. Szkolna 9, wysyła na żądanie bezpłatne egzemplarze okazowe.

„Zarys Historii Wojennej Pułków Polskich 1918—1920".

Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę dyrektorów i nauczycieli szkół wszelkich typów na wydawnictwo p. t. „Zarys Historii Wojennej Pułków Polskich 1918—1920". Wydawnictwo Wojskowego Biura Historycznego. Dzieło to zasługuje na szerokie rozpowszechnienie ze względu na swą treść i opracowanie, składać się będzie z pięciu tomów, których poszczególne zeszyty już się ukazują.

Cena wyniesie 180 zł. płatnych ratami po 10 zł. miesięcznie.

(Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 10 z 16.VIII.1937 r.).

13

Konkurs na stanowisko kierownika szkoły.

Na zasadzie art. 11 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R, P. Nr 104 z roku 1932, poz. 873). Kuratorium ogłasza konkurs na stanowisko kierownika 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej z polskim i ruskim językiem nauczania w miasteczku Ołyce, pow. Łuckiego. Przy szkole znajduje się mieszkanie służbowe dla kierownika, składające się z 2 pokoi i kuchni. Obszar gruntu szkolnego własnego wynosi 20 arów,

Kandydaci, ubiegający się o powyższe stanowisko, winni odpowiadać warunkom, przepisanym w art. 12 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci posiadający dodatkowe, poza przepisanymi, kwalifikacje zawodowe.

Podanie należy wnosić drogą służbową do Pana Inspektora Szkolnego w Łucku w terminie czterotygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Kuratorium.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

RYMARCZYK EUGENIUSZ
Piłsudczyzna, pow. Kostopol.

Wytwarzanie pomocy naukowych przez uczniów i nauczyciela.

Wśród wielu metod i haseł narzuconych szkole dzisiejszej przez nowoczesną pedagogikę jedno z naczelnych miejsc zajmuje zasada poglądowości w nauczaniu. Powszechne uznanie jej bezsprzecznych wartości stworzyło z niej zasadniczy element przyjętych dzisiaj metod. Przesadne pozornie honorowanie tej zasady przez twórców nowoczesnej pedagogiki oraz przez obowiązujące programy i instrukcje stawia przed szkołą dzisiejszą w formie niewątpliwej konieczność odrzucenia tak popularnego do niedawna werbalizmu.

Proces przenikania do pracy szkolnej nowych zdobyczy pedagogicznych powoduje wzmożenie tempa pracy samokształceniowej nauczycielstwa. Tworzenie przez nauczycieli prywatnych bibliotek pedagogicznych, kompletowanych z dużym nakładem pracy i kosztów, ciągłe reorganizacje konferencyj rejonowych, ich form i metod pracy to dążenie do utrzymania się na poziomie wymagań stawianych nauczycielowi przez samo życie.

O ile powszechnym stało się dążenie nauczycielstwa do uzupełnienia, w możliwie jak najszybszym tempie, wiedzy teoretycznej, o tyle przygotowanie warsztatu pracy szkolnej do stosowania nabytych wiadomości postępuje w tempie daleko wolniejszym. W nierównomiernym tempie przygotowań nauczyciela i szkoły, jako jego warsztatu pracy, leży przyczyna podnoszonych częstokroć na konferencjach rejonowych głosów o nieżyciowym ujmowaniu zagadnień dydaktycznych w referatach nieraz bardzo wartościowych. Nowe cele i metody wymagają nowych środków, a stosowanie zalecanych dzisiaj metod pracy wymaga wyposażenia szkoły w pomoce naukowe, bez których wszelkie wskazania najwybitniejszych nawet teoretyków pedagogicznych będą zawsze miały charakter utopijny.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że oczekiwanie na zaopatrzenie szkół w potrzebne im pomoce naukowe przez czynniki ustawowo do tego zobowiązane daje rezultaty bardzo nikłe. Nikt się też dziwić nie może, że ani Państwo, ani samorząd, ani też T. P. B. P. Sz. P., które część związanych z tym świadczeń przyjęło na siebie, wobec ogromu zadań pierwszej wagi, powierzonych konstytucyjnie, ustawowo, czy statutowo — potrzeb szkół powszechnych w dziedzinie pomocy naukowych nie jest i nie prędko będzie w stanie zaspokoić.

Przeświadczenie to winno doprowadzić do odrzucenia nastroju złudnych oczekiwań oraz do pogodzenia się z faktem, że szkoła własnymi tylko siłami może i powinna zdobyć sobie narzędzia pracy. Perspektywa żmudnej i systematycznej pracy nad zaopatrzeniem własnej szkoły w potrzebne jej pomoce naukowe na pewno nie wzbudzi entuzjazmu, lecz nie powinna stworzyć nastroju apatii i bezradności. W kwestii tej istnieje wiele zastrzeżeń słusznych, lecz jeszcze więcej uprzedzeń nieuzasadnionych lub zgoła mylnych.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że opracowanie pojęć, zjawisk, czy procesów o charakterze mniej lub bardziej abstrakcyjnym może mieć tylko wówczas pełną rację, gdy dokonywujący się proces myślenia uczniów oparty zostanie o zjawiska konkretne — odpowiednio postawiona kwestia pomocy naukowych stanie się w naszym przeświadczeniu czynnikiem gwarantującym pełne wyniki nauczania oraz czynnikiem wprowadzającym do szkoły ekonomię wysiłku nauczyciela.

Z praktykowanych dotychczas trzech sposobów zaopatrywania szkół w pomoce naukowe, polegających na zakupie gotowych pomocy, wykonywaniu ich na lekcjach zajęć praktycznych i wykonywaniu przez nauczyciela — w szkołach, które dysponują choćby minimalnymi funduszami, sposób pierwszy cieszy się największą popularnością. A przecież katalogi składnic pomocy naukowych operują tak wysokimi cenami, że zaopatrzenie szkoły z tych źródeł (wziąwszy pod uwagę konserwację i konieczność uzupełniania pomocy wskutek ich naturalnego zużycia) wymaga stałej i dość wysokiej subwencji. Każda szkoła, zależnie od warunków i środowiska, w którym się znajduje

rozporządza sumą w granicach od kilkunastu, czy kilkudziesięciu złotych aż do kilku tysięcy. Wyjątkami chyba są szkoły, których warunki przy użyciu wszystkich dostępnych środków nie pozwolą na zdobycie minimalnej sumy. Jeśli zdobyta, najczęściej z wielkim nakładem pracy nauczyciela, kwota ma być przeznaczona na pomoce naukowe — za karygodne marnotrawstwo uważam nawiązanie kontaktu ze składnicami tam, gdzie szkoła nie posiada stałego i dość znacznego budżetu.

Nie efektowne wykonanie, ani idealnie polityrowane, czy niklowane powierzchnie stanowią o wartości pomocy naukowych, lecz prosta, przystosowana do poziomu umysłowego uczniów konstrukcja i wartość jej praktycznego użycia oto cechy istotne dobrej pomocy naukowej. A przecież nie co innego, tylko efekty wykończenia sprawiają najwięcej kłopotu tym, którzy najprędzej potrafią się zniechęcić.

Jeśli się przyjmie, że nabywanie gotowych pomocy naukowych jest wydatkiem ponad stan dzisiejszej szkoły—pozostają jeszcze dwie możliwości, to odpowiedni stosunek nauczyciela do kwestii pomocy naukowych oraz należyta organizacja lekcyj zajęć praktycznych w klasach starszych. Możliwościom tym przeciwstawia się jednak cały szereg trudności, jak brak odpowiedniego przygotowania nauczycieli do postawienia na należytym poziomie zajęć praktycznych w szkole, brak sali robót, brak strugnic, brak narzędzi i wreszcie brak materiału do wykonywania pomocy naukowych. Trudności te w większości szkół istotnie utrudniają pracę w dziedzinie zaopatrzenia szkoły—ponieważ jednak nie stwarzają one sytuacji beznadziejnej, spróbuje je kolejno pobieżnie omówić.

Nie wszyscy nauczyciele kształceni w zakładach starego typu wynieśli ze szkoły znajomość techniki robót w drzewie i tekturze, t. j. w materiałach najczęściej używanych do wykonywania pomocy naukowych. Na podstawie własnej praktyki i obserwacji wyników prac kolegów, zaryzykuję twierdzenie, że kwestii tej nie należy traktować jako trudność zasadniczą. Nauczyciel początkujący staje w szkole przed całą masą zagadnień wielkiej wagi, poznania których nie dało mu przygotowanie seminarialne. Praca w klasach łączonych, prowadzenie kancelarii szkolnej, ba nawet planowanie pracy dydaktycznej to trudności, wobec których staje się bardzo często w początkach pracy zupełnie bezradnie. A ileż trudności stwarzają warunki lokalowe, specjalne warunki środowiska i cały szereg innych? Mimo to jednak nauczyciel wywiązuje się z nich chlubnie, zdobywając sobie uznanie przełożonych i społeczeństwa. Czyżby ten nauczyciel, który w dzisiejszych warunkach szkolnictwa powszechnego, inteligencją i wytrwałością podnosi stale poziom szkoły, miał stanąć bezradny wobec trudności tak błahej, jak poznanie techniki robót w drzewie i tekturze?

W ubiegłym roku miałem możność zetknięcia się na kursie w Kostopolu z kolegami, którzy śrubokrętem wybijali w drzewie otwory, a dłutem zakręcali śruby. Koledzy ci, kompletną nieznajomością narzędzi i sposobu ich użycia, stwarzali sytuacje komiczne nawet dla laika. Ciż sami koledzy po kilku dniach cały wolny czas spędzali w pracowni, pracując często do północy nad jakąś pomocą naukową. Po przezwyciężeniu pierwszych trudności praca ta zaczęła im dawać zadowolenie. Widziałem, że nie tylko chodziło im o przywiezienie do szkoły nowej pomocy, ile o przyjemność samej pracy i upewnienia się, że będą już mogli pracować samodzielnie. Gdy po skończeniu kursu widziałem z jaką gorliwością zbierali niezużyte kawałki desek, dykty i innych materiałów — nabrałem przekonania, że materiał ten na pewno nie pójdzie do pieca.

Nie zamierzam w ramach jednego artykułu omówić techniki robót w drzewie, czy innym materiale — nie będę jednak w błędzie jeśli powiem, że nauczyciel, który potrafi wzbudzić w sobie zainteresowanie tymi pracami—potrafi, jak tamci koledzy z kursu, zdobyć umiejętność i zamiłowanie. Trzeba tylko dążyć do tego, by własne zdobycze w tej dziedzinie mogły się dostać do szkół sąsiednich.

Zagadnienie pomocy naukowych bardziej może niż inne wymaga miejsca w programach konferencyj rejonowych. W każdym chyba rejonie znajdzie się ktoś zaawansowany w tym przedmiocie, któryby udzielał rad i wyjaśnień. Zarezerwowanie stałego miejsca zagadnieniom związanym z wykonywaniem pomocy naukowych w programach konferencyj rejonowych ułatwi znacznie pracę tym, którzy nie mają odpowiedniego przygotowania. Przecież wśród nas jest już dość pokaźna grupa kolegów, którzy ukończyli grupę zajęć praktycznych na W. K. N. — trzeba ich wciągnąć do pracy i wykorzystać ich wiadomości. Nie sprawi im wielkiej trudności opracowanie na każdą konferencję jednego lub dwu rysunków technicznych tych pomocy naukowych, wykonaniem których zainteresował się zespół konferencyjny, a jeśli przy omówieniu rysunku podane zostaną konieczne do wykonania narzędzia, dobór materiału i inne szczegóły — samo wykonanie ułatwione zostanie w dużym stopniu.

Nauczyciel, mający doświadczenie w prowadzeniu lekcyj zajęć praktycznych, wie jak wielkie znaczenie ma należyta organizacja pracy uczniów. W wykonaniu pomocy naukowych dla każdego ucznia spotykamy się

z koniecznością wykonania tej samej pomocy w kilkudziesięciu egzemplarzach. Wykonanie kompletu klasowego przekroczyłoby na pewno granice cierpliwości najbardziej zamiłowanego w przedmiocie nauczyciela — dlatego też przygotowanie uczniów i organizacja ich pracy należy do zagadnień niezmiernej wagi. Do prac tych uczniów nigdy zachęcać nie trzeba— nieszczęśliwym czuje się ten z nich, któremu przypadkiem przy podziale i organizacji pracy zabraknie materiału lub miejsca. Najbardziej żmudne prace, przy których potrafimy się zniechęcić po kilku minutach, uczniowie wykonują z pełnym niesłabnącym zainteresowaniem. Prawo efektu, które u nas występuje przy efekcie końcowym, w tym wypadku przy wykończeniu kompletu pomocy dla całej klasy—u uczniów ma miejsce przy wykonaniu nawet nie całej pracy, lecz przy każdym jej elemencie. Lekcja zajęć praktycznych będzie dla uczniów zawsze za krótka, a jeśli pozwolimy im na prace popołudniowe, frekwencja na pewno nie będzie słabsza niż w czasie zajęć obowiązkowych.

Niesłuszne jest twierdzenie, że szkoły miejskie mają lepszy element uczniowski do tych prac niż szkoły znajdujące się w środowiskach wiejskich. Dziecko wiejskie od najmłodszych lat wycina coś nożykiem, coś majstruje, buduje i tworzy, a że samorodne talenty wśród dzieci wsi nie należą do rzadkich — nie są rzadkością wypadki, że uczeń bez żadnego przygotowania potrafi pomysłowością i sprawnością zadziwić fachowca. Wszystkie te momenty świadczą o tym, że poza pomocami o konstrukcji specjalnie skomplikowanej pozostałe mogą i powinny być wykonane przez uczniów.

W kwestii wytwarzania pomocy naukowych przez uczniów istnieje dość popularne, choć niesłuszne, zastrzeżenie. Słyszy się mianowicie dość często, że nauczyciel nie chce na lekcjach zajęć praktycznych przejść na produkcję pomocy naukowych w obawie przed rozminięciem się z celem wychowawczym zajęć praktycznych. Zastrzeżenie pozornie słuszne, nie ma jednak głębszego uzasadnienia. Pominięcie efektownego, czy dokładnego wykonania części jakiegoś przedmiotu nie będzie w kolizji z programem, gdyż właśnie obowiązujący obecnie program wyjaśnia, że nie należy żądać od uczniów zbytniej dokładności tam, gdzie nie jest to niezbędne dla danego przedmiotu ze względu na jego przeznaczenie.

Sala robót, odpowiednie strugnice, kompletne wyposażenie szkoły w potrzebne jej narzędzia, to marzenia dalekiej przyszłości wielu szkół nawet wyżej zorganizowanych. Przychodzi tu z pomocą dostarczona niedawno szkołom publikacja p. t. „Publiczne szkoły powszechne pierwszego stopnia". Podaje ona na str. 95 sposób sporządzenia najprostszej strugnicy roboczej do zajęć praktycznych. Poza rozwiązaniem podanym we wspomnianej wyżej publikacji istnieją i inne pośrednie typy strugnic od najzupełniej prostych aż do wzorowej strugnicy szkolnej. Wyjaśnić nie zaszkodzi, że publikacja podaje wzór strugnicy dwustronnej — prostszą od niej i bodajże najprostszą będzie strugnica jednostronna, nakładana na stół lub ławkę. Bardziej skomplikowany w konstrukcji, lecz jednocześnie bardziej praktyczny wzór podaje organ komisji zajęć praktycznych i rysunku wydziału pedagogicznego Z. N. P. p. t. „Rysunek i zajęcia praktyczne" z roku 1935/36, Nr 3, na str. 88—97 omawiając szczegółowo sposób wykonania tej strugnicy. Dalsze ulepszenie prostej strugnicy podaje to samo pismo z roku 1935/36, Nr 8—9, na str. 296—297, również z omówieniem sposobu wykonania i wreszcie jeden z modeli wzorowej strugnicy znajdziemy w organie T-wa Miłośników Robót Ręcznych p. t. „Praca ręczna w szkole" z roku 1932, Nr 3—4, na str. 187. Po zaznajomieniu się z podaną wyżej lekturą dojdziemy na pewno do przekonania, że sporządzenie najprostszej strugnicy nie wymaga ani wielkiego nakładu pracy, ani też nie jest połączone z wielkim kosztem, każdy z tych wzorów natomiast wystarczy do obróbki drzewa tych wymiarów, jakich używa się do wykonywania pomocy naukowych.

Skompletowanie najpotrzebniejszych narzędzi to problem nieco trudniejszy, trudniejszy o tyle, że nie da się rozwiązać bez żadnych kosztów, lecz zdobycie przez szkołę najpotrzebniejszych narzędzi uważam za jeden z pierwszych punktów planu zaopatrzenia szkoły. Wydatki związane z zakupem potrzebnych narzędzi nie są wielkie. Komplety narzędzi rozsyłane do poszczególnych szkół w szafkach zawierają komplety najzupełniej wystarczające, a nawet, powiedziałbym, za duże dla tych szkół, które własnym wysiłkiem pragną narzędzia te nabyć. Koszt takiego kompletu wraz z szafką wynosi od 80 do 105 zł. Jeśli weźmiemy jednak pod uwagę, że niepotrzebnie płacimy tu za szafkę, wykonanie której nie nastręcza prawie żadnej trudności, przekonamy się, że koszt tego kompletu spadnie bardzo znacznie. A przecież szkoły, które nie rozporządzają większymi funduszami na pewno nie pokuszą się na zakup pełnego kompletu, który bez żadnej szkody dla zajęć praktycznych może być dość znacznie zredukowany, co znów przyczyni się do obniżenia ceny zmniejszonego kompletu. Kupno narzędzi, jak już powiedziałem wyżej, uważam za pierwszą potrzebę tych szkół, które narzędzi choćby w minimalnym komplecie jeszcze nie posiadają

a które pragną, aby sale szkolne przestały świecić pustkami. Dlatego też te sumy, które przeznacza się na zakup gotowych pomocy naukowych, choćby to nawet były sumy nieznaczne, powinny być przeznaczone na skompletowanie narzędzi, co na pewno wyjdzie z większym pożytkiem dla szkoły.

Sprawa materiałów do wykonywania pomocy naukowych jest daleko łatwiejsza do rozwiązania niż sprawa narzędzi. Pomoce naukowe są to przedmioty przeważnie o małych wymiarach, dlatego też wykonuje się je najczęściej z niepotrzebnych odpadków. Z kawałka odrzuconej sękatej deski zawsze da się wyciąć 20 czy 30 cm. bieżących, a przecież są to wymiary najczęściej używane przy wykonywaniu pomocy naukowych. Takich odpadków uczniowie dostarczą pod dostatkiem wtedy, jeśli nauczyciel potrafi zainteresować ich pracą, co przychodzi bez żadnego wysiłku. Szkoły, które mogą pozwolić sobie na kupno desek ze względów oszczędnościowych nie powinny nabywać ich w składach. Najlepszym źródłem kupna desek dla szkoły są tartaki państwowe lub prywatne, które przy sortowaniu desek na rynek odrzucają jako odpadki kawałki mierzące mniej niż dwa metry. W odpadkach tych znajdują się deski wszystkich kategoryj, bez różnicy w cenie. Jeśli więc gdzieś istnieje możliwość skomunikowania się z tartakiem, co na Wołyniu jest specjalnie łatwe — za kilkanaście złotych można wybrać odpadków z desek pierwszej kategorii w ilości wystarczającej na cały rok. Należy jednak upewnić się o dniu sortowania desek, gdyż z odpadków tych korzystają stolarze i oni właśnie są głównymi odbiorcami tego materiału. W tych samych odpadkach znajdują się kawałki brusów, tak często potrzebnych przy wykonywaniu pomocy szkolnych oraz listew, doskonale nadających się do wszystkich robót. Listwy te, nazywane w tartakach przekładkami, sprzedaje się po cenach specjalnie przystępnych.

Najczęściej używanym materiałem do wykonywania pomocy naukowych obok desek jest tektura. Używanie tego materiału, ze względu na wysoką cenę, należy ograniczyć tylko do tych pomocy naukowych, które nie mogą być wykonane z innego materiału. Daleko tańszym, trwalszym i pod każdym względem praktyczniejszym materiałem jest dykta (klejonka), która mimo wszystkich jej zalet nie cieszy się jednak zbytnią popularnością w szkołach. Mówiąc o dykcie mam na myśli t. zw. „okładki", t. j. te arkusze, które przy sklejaniu dykt w fabryce stanowiły warstwę ochronną między dyktą pierwszej ketegorii i prasą. Są to arkusze rożnej grubości, różniące się tym od innych, że jedna ich strona wskutek zetknięcia się się z gorącą prasą została mniej lub bardziej przyczerniona. Jeśli dyktą tą mamy zastąpić tekturę—brak ten nie ma żadnego znaczenia, gdyż prace wykonywane z tektury są zwykle oklejane papierem. Różnica w cenie „okładek" i tektury jest bardzo znaczna. Arkusz „okładki" o wymiarach 100×120 cm., grubości 3 lub 4 m/m kosztuje 50 gr., podczas gdy tektura tych samych wymiarów kosztuje dwa razy więcej. Biorąc pod uwagę przewagę dykty pod względem trwałości materiału dojdziemy do przekonania, że dykta powinna znaleźć przy wykonywaniu pomocy naukowych jak najszersze zastosowanie, tym bardziej, że użyta ona być może nie tylko jako materiał zastępujący tekturę lecz i tam, gdzie stosuje się cienkie deski, jak np. przy wykonywaniu skrzyń na obrazy, gablotek, ekierek do tablic i t. p. Używanie dykty zamiast desek obniża znacznie koszt materiału a poza tym ułatwia znacznie pracę, gdyż dykta nie potrzebuje wyprawiania materiału, wymagającego pewnego zaawansowania, a t. zw. wyprawianie deski zastępuje tu oczyszczenie dykty szklistym papierem, co nie wymaga żadnej umiejętności. Jako przykład ułatwienia pracy przez zastosowanie dykty dam tu sporządzenie kątomierza i ekierek do tablicy. O wykonaniu i klejeniu tych pomocy z desek może myśleć tylko ktoś dość daleko zaawansowany w tej dziedzinie — podczas gdy wykonanie ich z dykty grubości 8 m/m ogranicza się do wycięcia, oczyszczenia, dorobienia rączki i wybicia odpowiedniej podziałki.

Obok materiału zasadniczego każda pomoc naukowa wymaga pewnych drobiazgów do jej wykończenia. Z tych względów gdzieś w bezpiecznym miejscu należy tworzyć małe magazyny różnych nieużytków, jak pudełka do pasty, butelki, kawałki drutu, blachy, rurki, korki, szpulki od nici i t. p. Nieużytki te, jako nieposiadające żadnej wartości, dzieci przyniosą z domu bardzo chętnie — w szkole natomiast przydają się one bardzo często i nieraz drobiazg zupełnie nieużyteczny stanie się niezastąpiony. Gromadzenie tych nieużytków poza celem ściśle praktycznym ma również i znaczenie wychowawcze, aby jednak cele wychowawcze zostały osiągnięte nie należy ze składów tych robić śmietników. Gromadzone nieużytki należy przed schronieniem dokładnie oczyścić, a dla własnej wygody składać na odzielne kupki nieużytki z blachy, drzewa, szkła i t. p.

Mówiąc o wykonywaniu pomocy naukowych przez uczniów i nauczyciela nie miałem zamiaru omawiać kwestyj czysto technicznych — chodziło mi raczej o wskazanie niewyzyskanych możliwości. Istnieje cały szereg prac i czasopism omawiających dokładnie, szczegółowo i fachowo kwestię pomocy nau-

kowych i do nich właśnie skieruję zainteresowanych. Najbardziej popularnym wśród nauczycielstwa jest miesięcznik redagowany przez Z. N. P. p. t. „Rysunki i zajęcia praktyczne”. Miesięcznik ten, poza działem teoretycznym, omawiającym zagadnienia związane z nauczaniem rysunków i zajęć praktycznych w szkole, posiada stały dział pomocy naukowych. Dział pomocy naukowych redagowany jest w formie bardzo przystępnej, a sposób wykonania każdej omawianej pomocy naukowej podany jest na rysunku technicznym. Jako pismo redagowane przez ludzi pozostających w bezpośredniej styczności ze szkołą omawia pomoce naukowe o wysokiej wartości dydaktycznej. Bardzo wartościowy jest kwartalnik redagowany przez Towarzystwo Miłośników Robót Ręcznych w Warszawie p. t. „Praca ręczna w szkole”. Wielkie usługi może oddać nauczycielowi niezbyt obszerna lecz wartościowa książka p. t. „Jak wykonać samemu pomoce naukowe” W. Czyżyckiego i I. Hubera, wydana przez „Naszą Księgarnię” w Warszawie. Składa się ona z trzech części zawierających krótki wstęp, tablice z rysunkami technicznymi i objaśnienia do tablic. Nie mniej wartościowa jest książka W. Czyżewskiego, wydana przez „Naszą Księgarnię” p. t. „Jak wykonać samemu pomoce naukowe” oraz praca I. Hubera p. t. „Jak wykonać samemu pomoce naukowe ze szkła i innych materiałów” tegoż wydawnictwa. O wykonywaniu pomocy naukowych do ćwiczeń cielesnych traktuje książka Krawczykowskiego p. t. „Jak wykonać pomoce naukowe do ćwiczeń cielesnych”.

Podane wyżej prace zawierają pomysły wielu wartościowych i łatwych do wykonania pomocy naukowych, nie wyczerpują one jednak wszystkich możliwości. W codziennej pracy szkolnej rodzi się wiele oryginalnych pomysłów, oddających w pracy dydaktycznej niezmierne usługi. Pomysły te powinny być omawiane wspólnie na konferencjach, by później mogły się spotkać z wykonawcą, za pośrednictwem którego dana pomoc naukowa będzie mogła się rozpowszechnić. Wytwarzanie pomocy w szkołach wyżej zorganizowanych nie powinno i nie może być pozostawione jedynie nauczycielowi zajęć praktycznych, gdyż szkoły te posiadają bez porównania więcej potrzeb w tej dziedzinie niż szkoły niższego stopnia i żaden, choćby najbardziej uzdolniony i zamiłowany w swym przedmiocie nauczyciel potrzebom tym sprostać nie potrafi. Sprawa pomocy naukowych powinna się stać troską wszystkich nauczycieli w szkole i tylko wtedy kwestia ta może być pomyślnie rozwiązana. Nauczyciel, dla którego kwestia pomocy naukowych nie jest tylko tematem do rozważań teoretycznych — kilku lub nawet kilkunastu godzin potrzebnych do wykonania pomocy nie traktuje jako stratę czasu i wysiłku. Dobrze wykonana pomoc przez cały szereg lat daje ekonomię czasu i wysiłku nauczyciela, gwarantując jednocześnie dodatnie wyniki pracy. Gdy dojdziemy do przeświadczenia, że każda nowa pomoc naukowa jest nie tylko cennym nabytkiem szkoły, lecz przede wszystkim nieodzownym narzędziem pracy nauczyciela — stosunek nasz do wytwarzania pomocy przez uczniów i nauczyciela na pewno ulegnie zmianie, a zapoznanie się z odpowiednią lekturą i kilka pierwszych prób usunie wszystkie pokutujące wśród nas uprzedzenia.

PIOTR KOMOSA
Maniewicze, pow. Kowel.

Zagadnienie nauki poprawnego czytania w szkole powszechnej.

Jednym z ważniejszych zadań szkoły powszechnej jest nauka czytania, które, będąc środkiem do zdobywania wiedzy i do wychowywania, na terenie całej szkoły nie przestaje być celem samym sobie. To też umiejętności nauczania sztuki czytania poświęcona jest duża część literatury specjalnej: powstało wiele mniej lub więcej dobrych metod nauki czytania, w oparciu o te metody ukazują się coraz to nowe elementarze, na wszystkich stopniach nauczania w szkole powszechnej pewnym zmianom (lub nawrotom) ulegają metody opracowywania tekstów drukowanych. A jednak, trzeba przyznać, że nauce dobrego czytania tak literatura specjalna w teorii, jak i szkoła w praktyce za mało poświęca uwagi; stąd też poprawność czytania na ogół pozostawia bardzo wiele do życzenia. Twierdząc to, mam na myśli nie tylko szkołę powszechną: źle czyta w przeważającej większości dziatwa szkół powszechnych, źle czyta młodzież szkół średnich i nie będzie ryzykownym twierdzenie, że w społeczeństwie dorosłym nawet wśród ludzi wykształconych sztuka dobrego czytania nie nale-

ży do zjawisk zbyt częstych; ile to razy słyszy się przez radio źle odczytane, choć pod względem formy pięknie opracowane odczyty, pogadanki i t. p.

Skąd pochodzi zło i czy nie ma rady na podniesienie stopnia poprawności czytania w szkole?

Wielką pomocą w tej dziedzinie dla uczących jest dziełko B. Wieczorkiewicza, H. Szletyńskiego i J. Kochanowicza pod tytułem „Zarys nauki żywego słowa", ujmujące zagadnienie syntetycznie z uwzględnieniem wszystkich elementów czytania i recytacji. Na tym miejscu, na podstawie kilkuletniej pracy w szkole nad podniesieniem poprawności czytania, pragnę podzielić się spostrzeżeniami nad zagadnieniem czytania od strony właściwej modulacji głosu przez prawidłowe akcentowanie fraz z uwzględnieniem zabarwienia treściowego i uczuciowego czytanego tekstu. Zagadnienie to wybieram dlatego, że inne elementy dobrego czytania, jak np. prawidłowość i dokładność wymawiania, przy nieuniknionych odcieniach wad indywidualnych i różnic dzielnicowych, na ogół w szkołach naszych przedstawiają się mniej więcej zadowalająco. Natomiast bardzo źle stoi czytanie od strony tonicznej mowy.

Czytanie, jako odtwarzanie mowy na podstawie symbolów graficznych, dla początkującego czytelnika a zwłaszcza dziecka jest sztuką trudną. Wprawdzie przekazywanie mowy za pomocą pisma powstało z nieodzownych potrzeb ludzkości; ale my dzisiaj rozpoczynamy naukę dziecka od końcowej fazy rozwojowej pisma, od jego syntezy-alfabetu głoskowego (mniejsza o to, z ilu literami na raz dziecko zaznajamiamy), który dla umysłu i zainteresowania dziecka, poza jego względną łatwością wzrokowo graficzną, jest czystą abstrakcją. Zdając sobie sprawę z trudności przyswajania przez ucznia sztuki czytania, zadowalamy się powolnym „wydźwięczaniem" mowy na podstawie konwecjonalnych znaków, a w pierwszych już początkach czytania regulujemy sposób oddawania fraz (zdań mowy za pomocą kilku znaków przestankowych i w rezultacie doprowadzamy czytanie do bezdusznej, monotonnej recytacji, która fonetycznie mniej ma podobieństwa z mówieniem, aniżeli wygrywana np. na arystonie melodia z dobrą muzyką. Bo dobre czytanie jest wtedy, kiedy jest podobne do mówienia w analogicznej sytuacji. Do czegoż sprowadzamy mówienie w czytaniu, skoro słyszymy, że obok różnic w bogactwie wysłowienia i skali oddawania uczuć, w żywym słowie prawie wszyscy ludzie z wrodzonego poczucia językowego prawidłowo modulują głos i bodaj nigdy nie robią błędów pod względem akcentowania logicznego, a w czytaniu tak powszechnymi zjawiskami są zamiast modulacji zgodnej z treścią i sytuacją — monotonia lub mniej więcej nieznośnie zawodzenie, a zamiast akcentu logicznego frazy — „zatrzymywanie się na kropce" z prawdziwie nieznośnym dla ucha naciskiem na ostatni lub zestawienie kilku ostatnich wyrazów zdania. Bo jakkolwiek na złe czytanie składa się wiele przyczyn, a niepoślednią wśród nich rolę odgrywa i to, że język książkowy przez swą uczoność i poprawność literacką daleko odbiega w swej formie od potocznej mowy używanej nawet w warstwach ludzi wykształconych, to jednak główną przyczyną złego czytania jest regulowanie całego bogactwa odcieni sposobu wypowiadania się za pomocą nielicznych znaków pisarskich, które są zaledwie wystarczającymi znakami orientacyjnymi. Jeżeli w sposób właściwy zaprawimy dzieci do intonacji w czytaniu odpowiednio do treści, a potem zaznajomimy je z rolą znaków przestankowych, które kładziemy w takim a takim miejscu dlatego, że to tak a tak mówimy, jeżeli na wyższych stopniach nauki w szkole powszechnej dzieci uświadomimy, że tylko treść i sytuacja „czytanego" ma wpływ na sposób wypowiadania, a nieliczne znaki przestankowe służą jedynie za ostrzegawcze niejako drogowskazy podczas czytania (wykrzyknik np. kładziemy po wyrazach bólu i radości, zachwytu i odrazy, prośby i rozkazy i t. p.) to uchronim uczniów od niewolniczego korygowania sposobu czytania według znaków pisarskich, co w skutkach daje to usztywnione ubóstwo modulacji głosu i bezwzględnie prowadzi do zaniku wyczucia akcentu logicznego.

A sztuka dobrego czytania to wielki plus nie tylko pod względem miłego i przyjemnego odbioru słuchowego, jakkolwiek i ten motyw ma niepoślednie znaczenie od strony kształcenia estetycznego i uczuciowego. Dziatwa zaawansowana w poprawnym czytaniu unika tak powszechnego w szkole przekręcania wyrazów, osiąga znacznie wyższy stopień zrozumienia treści; „godziny" czytania kursorycznego czy statarycznego, na których zwykle lwią część dzieci trzeba sztucznie utrzymywać w stanie uwagi, uczniowie samorzutnie pragną przedłużyć prośbami —„jeszcze... dokończymy... To takie ładne"... Wśród dzieci dobrze czytających podnosi się wartość czytelnictwa pozaszkolnego, a cały stosunek do książki staje się rzetelniejszy. A jak wówczas podnosi się poziom produkcji uczniowskich na wszelkiego rodzaju obchodach szkolnych i imprezach widowiskowych! Zdaje mi się, że wraz ze zniknięciem nagminnego prawie zjawiska nieodpowiedniego czytania zmniejszy się wydatnie zjawisko wtórnego analfabetyzmu.

Z własnego doświadczenia stwierdzam, że w miarę podnoszenia się stopnia poprawności

czytania w klasie maleje wysiłek nauczyciela w kierunku doskonalenia się dzieci tak w samym czytaniu jak i w osiąganiu korzyści, którym czytanie służy, a w ogóle sztuką poprawnego czytania osiąga się bez poświęcania na to specjalnego czasu, z wyjątkiem wypadku, kiedy dzieci zbyt „zastarzałe" są w złym czytaniu. Zagadnieniu poprawnego czytania niewspółmiernie mało do jego znaczenia w pogłębianiu kultury uczuciowej i estetycznej jednostek i mas poświęcamy uwagi tak indywidualnie w pracy szkolnej (i nad sobą), jak i na posiedzeniach rad pedagogicznych oraz na konferencjach nauczycielskich. A obecnie, w dobie monopolu szkoły powszechnej na naukę czytania, obowiązek nauki dobrego czytania spada głównie a bodaj wyłącznie na szkołę powszechną.

DZIAŁ OŚWIATY POZASZKOLNEJ

MICHAŁ STOPA
Równe

Rozwój organizacji bibliotekarstwa na Wołyniu.

Równolegle z budzeniem pragnienia i głodu wiedzy trzeba uruchamiać takie instytucje, które by pozwoliły zaspakajać rozbudzone potrzeby, gdyż w przeciwnym razie wychowa się ludzi rozgoryczonych, podatnych na obce wpływy, często wrogie państwowości polskiej. Nie będzie żadną nowością, gdy powiem, że jednym z głównych środków zaspakajania głodu wiedzy jest książka, która ma swoją martyrologię i historię w dziele odbudowy polskiej rzeczywistości państwowej.

Rozwijające się życie społeczno-oświatowe od czasu niepodległości nie było i nie jest jeszcze dostatecznie pogłębiane na drodze intensywnej pracy oświatowej z powodu braku odpowiedniej ilości książek i bibliotek publicznych.

Wysiłki dostarczenia dobrych książek zespołom oświatowym przez organizacje społeczne są już dzisiaj niewystarczające i muszą być czym prędzej rozwiązane przez czynniki publiczne, jakimi są: samorząd i Państwo.

Wołyń, który w dorobku twórczym dawnej i dzisiejszej Rzeczypospolitej bierze zawsze żywy udział, pierwszy w Polsce wszedł na drogę racjonalnej polityki bibliotecznej. Uczynił to od czasu przeprowadzenia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powszechnego spisu bibliotek oświatowych, który w całej rozciągłości każdego przekonać musiał, że ta jedna z najważniejszych dziedzin duchowej kultury — jak bibliotekarstwo i czytelnictwo — domaga się radykalnych reform.

Dla uzmysłowienia stanu posiadania bibliotecznego na Wołyniu z roku 1929 dość wspomnieć, że jedna biblioteka przypadała na 8.000 mieszkańców, jedna książka na wsi wypadała na 45 mieszkańców, a jeden czytelnik— na 103 mieszkańców. Wszystkie biblioteki były własnością organizacyj społecznych (polskich 124 i innych 137); samorząd w tej akcji nie brał wcale udziału. W ogólnopolskiej gospodarce bibliotecznej Wołyń znalazł się wówczas na 13 miejscu. Rejestracja bibliotek wyraźnie wskazała, że bibliotekarstwo i czytelnictwo jest zaniedbane, a w polityce kulturalnej Państwa Polskiego nie ma należnego jej miejsca.

Na Wołyniu za sprawą ówczesnego kierownika Oddziału O. P. Kuratorium Okręgu Szkolnego p. Jana Deca stworzony został plan bibliotekarstwa, którego ślady znajdują się w sprawozdaniu na rok 1929/30, gdzie czytamy:

„Kursy dla dorosłych rozbudzają żywą potrzebę czytelnictwa. Nauczyciele kursów ustawicznie zwracają się z zapotrzebowaniem odpowiednich książek. Kuratorium chcąc w drobnej części zaspokoić te zapotrzebowania, zdołało uruchomić w roku sprawozdawczym 50 kompletów wędrownych, uzyskując na to środki z Liceum Krzemienieckiego"...

W innym miejscu tego samego sprawozdania znajduje się uwaga o przyszłej polityce bibliotecznej, a brzmi ona tak: „akcję bibliotek wędrownych uważa Kuratorium za przejściową. W chwili wzmożenia się zainteresowań Sejmikowych Komisyj Oświatowo-Kulturalnych pracami oświatowymi oraz znacznego zwiększenia świadczeń samorządu na oświatę pozaszkolną— Kuratorium w miarę tego będzie przekazywało Sejmikom Powiatowym uruchomione biblioteki wędrowne przy zapewnieniu im fachowej obsługi"...

Od tego czasu w ciągu siedmiu lat Kuratorium Wołyńskie nie tylko wyznawało szczerze słuszność zasady, że samorząd jest w prawie i mocy zapewnić swoim mieszkańcom w dostatecznej ilości dobre książki, tak jak zapewnia

drogi, dba o bezpieczeństwo, popiera gospodarkę, organizuje szkolnictwo powszechne i t. p., ale systematycznie wciągało samorząd do partycypowania w wysiłkach w dziedzinie bibliotecznej, co w rezultacie dało ten konkretny efekt, że w roku szkolnym 1937/38 w 11 powiatach są Centralne Biblioteki Powiatowe, obsługujące razem 683 punkty biblioteczne, co przy aktualnej sieci bibliotecznej wynosi 65% (wszystkich punktów jest w chwili obecnej 1049). W centralach tych zgromadzono ponad 57.000 tomów książek, które są prawie w wyłącznym posiadaniu wsi. Z bibliotek samorządowych korzysta 25.212 czytelników, gdy natomiast przy bibliotekach społecznych, posiadających 201.260 tomów, zdołano zgromadzić tylko 14.905 czytelników. O tak wielkiej liczbie czytelników w bibiotekach samorządowych w porównaniu ze społecznymi, zdecydował ich publiczny charakter, t. zn., że każdy obywatel ma prawo z nich korzystać bez żadnych ograniczeń, (wypożyczanie jest bezpłatne), oraz celowo organizowane metody pracy z książką, jak: konkursy dobrego czytania, biorące swój początek na Wołyniu, głośne czytania, wieczory dyskusyjne i t. p. Nie można pominąć i tego faktu, że bibliotekarzami w punktach są nauczyciele, systematycznie kształceni przez Kuratorium na kursach bibliotekarskich, którzy umieją być dobrymi propagatorami książki i biblioteki.

Że Centralne Biblioteki Powiatowe są zdrowymi organizmami, świadczy o tym obrót książek, który wynosi 3 — przy dwu książkach na czytelnika.

W bieżącym roku szkolnym władze nadzorujące nad samorządem terytorialnym — w osobach Pana Wojewody Józewskiego i Naczelnika Wydziału Samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim Pana Grochowskiego, — nie tylko oceniły dotychczasowy dorobek biblioteczny, ale równocześnie stwierdziły, że tempo zaspakajania budzonych potrzeb oświatowych w społeczeństwie jest za wolne. wskutek czego część społeczeństwa korzysta z usług naszych „sąsiadów", którzy, wyręczając polskie instytucje publiczno-prawne, karmią naszych czytelników tendencyjną bibułą i literaturą polityczną, co się dzieje niewątpliwie z wielką krzywdą dla polskiej racji stanu na Kresach.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego dr Eustachy Nowicki, odpowiedzialny za politytę oświatową w Okręgu, polecił pracownikom Oddziału O. P. już w roku szkolnym 1936/37 wypracować normy jednolitej polityki bibliotecznej, jak również polecił przeprowadzić dłuższy kurs dla kierowników Centralnych Bibliotek Powiatowych, aby uniknąć wszelkich błędów w zakładaniu podwalin pod nowoorganizującą się kulturę Wołynia.

W wyniku porozumienia Urzędu Wojewódzkiego z władzami szkolnymi w roku szkolnym 1937/38 opracowane zostały kierunkowe wskazania i zasady regulujące całokształt polityki bibliotecznej na Wołyniu, które Rada Wojewódzka w dniu 30 listopada 1937 r. uchwaliła i zaleciła do stosowania samorządom powiatowym.

W historii Wołynia jest to wydarzenie o wielkiej i zasadniczej doniosłości, które niewątpliwie przyczyni się jeszcze silniej do większego scementowania kresowego regionu z Macierzą.

Nie bez słuszności uchwały Rady Wojewódzkiej nazwano powszechnie *„Wołyńską Ustawą Biblioteczną"*, bo chociaż nie stwarzają one formalnego przymusu, to sam fakt uznania samorządowej działalności bibliotecznej za pożyteczną, która sprawiedliwie i świadomie zaspokaja potrzeby obywateli wszystkich kategorii, stwarza moralny przymus do dalszej pracy i nakłada obowiązek zdwojenia wysiłków w tej dziedzinie przez samorząd, jeżeli Wołyńska Rada Wojewódzka stwierdziła w swych uchwałach, że „w warunkach wołyńskich tylko samorząd terytorialny jest jedynym czynnikiem, posiadającym wszystkie warunki do racjonalnego rozwiązania bibliotek publicznych"...

Uchwały Rady Wojewódzkiej, stwarzają nową rzeczywistość biblioteczną na Wołyniu, a w całokształt współczesnego życia państwowego wnoszą nowe wartości twórcze i uodporniające przed szkodliwymi wpływami. Trzeba obiektywnie stwierdzić, iż w dziedzinie ustalenia jednolitej polityki bibliotecznej Wołyń wyprzedził wszystkie województwa w Polsce, co pozwala przypuszczać, że i czytelnictwo, które jest celem bibliotekarstwa, stanie na wysokości zadania. Uchwały, które niżej in extenso przytaczam dobitnie stwierdzają, że bibliotekarstwo i czytelnictwo oświatowe w Polsce czeka na swoje ustawodawstwo.

Uchwały Wołyńskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 30 listopada 1937 r. w sprawie akcji bibliotecznej na Wołyniu.

I. Aby nauczanie powszechne, realizowane z dużym nakładem środków ze Skarbu Państwa i samorządu terytorialnego, wydało możliwie pełne wyniki, powinno być po wyjściu młodzieży ze szkoły powszechnej utrwalane i pogłębiane przez oświatę pozaszkolną, w której podstawowe znaczenie posiada zorganizowane czytelnictwo publiczne, jako jeden z najważniejszych i najskuteczniejszych środków wychowania szerokich rzesz ludności oraz jej uświadomienia obywatelskiego.

II. W warunkach wołyńskich samorząd terytorialny jest jedynym czynnikiem, posiadającym wszystkie warunki do racjonalnego rozwiązania bibliotek publicznych. Jako instytucja

powszechna, mająca na uwadze potrzeby obywateli wszystkich kategorii, zabezpieczona przed dezorganizacją, posiadająca potrzebną egzekutywę, oraz wyczucie potrzeb miejscowego społeczeństwa — może samorząd zapewnić akcji bibliotek publicznych stałe podstawy planowego rozwoju.

III. Zapoczątkowane przez państwowe władze szkolne centrale biblioteczne powinny samorządy powiatowe — zgodnie z intencją władz szkolnych — przejąć i zapewnić im dalszy rozwój.

IV. Osiągnięcia w tej dziedzinie w chwili obecnej na Wołyniu są tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym niewystarczające, zwłaszcza w środowiskach wiejskich (obecnie jedna książka na 35 mieszkańców). Dlatego realizacja akcji bibliotecznej, posiadająca w województwie wołyńskim specjalnie doniosłe znaczenie państwowe, musi odbywać się w znacznie szybszym tempie i opierać się na jednolitym i planowym działaniu samorządów, władz szkolnych i organizacyj społecznych.

Rada Wojewódzka ustala i zaleca do stosowania następujące zasady:

1) Sieć biblioteczna, opracowana przez obwodowe władze szkolne, winna być uzgodniona z Wydziałami Powiatowymi.

2) Sieć bibliotek publicznych zasadniczo składa się z punktów przewidzianych do obsłużenia kompletami bibliotecznymi ruchomymi przez Powiatową Centralę Bibliotek Ruchomych, i z punktów, w których przewiduje się biblioteki stałe, związane z centralą biblioteczną przez część płynną księgozbioru.

3) W pierwszym rzędzie należy dążyć do jak najlepszego zorganizowania i rozbudowy Powiatowych Central Bibliotek Ruchomych.

W tym okresie realizacji sieci powinien samorząd powiatowy w miarę możności powołać również samorządy gminne do świadczeń na rzecz powiatowej centrali. Wyjątek będą stanowiły gminy, które już posiadają stałe biblioteki gminne w dostatecznej ilości.

4) Jeżeli organizacje społeczne prowadzą akcję biblioteczną w szerszej skali na terenie powiatu, należy porozumieć się z nimi co do rozgraniczenia terenu działania i planu dalszego wypełnienia sieci bibliotecznej.

5) Mimo ciężkich warunków komunikacyjnych — ze względu na racjonalność organizacji księgozbiorów i należyte ich wykorzystanie—nie należy central powiatowych dzielić na mniejsze całości. Dla niektórych powiatów o dużej rozległości terytorialnej może to być pożyteczne dopiero wtedy, gdy liczebność księgozbioru pozwoli na racjonalną konstrukcję rejonowych centrali.

6) Dopiero po osiągnięciu takiego stanu, że wszystkie punkty sieci będą obsłużone przynajmniej przez ruchome biblioteki, wysiłek samorządów powiatowych i gminnych będzie skierowany głównie na organizację bibliotek stałych, przy zachowaniu niezbędnych funduszów na utrzymanie osiągniętego stanu bibliotek centralnych.

7) Koszty urządzenia i utrzymania Powiatowych Central Bibliotek Ruchomych ponoszą samorządy powiatowe, jako zwyczajny wydatek Wydziałów Powiatowych na ten cel.

Roczna kwota jaką samorządy winny wyznaczyć na akcję biblioteczną w powiecie, należy obliczać według liczby mieszkańców w wysokości minimum 4 gr (cztery grosze) na mieszkańca, licząc łącznie kwoty samorządu powiatowego i gminnego.

Budżet Centrali Powiatowej winien obejmować cztery działy wydatków z zachowaniem następujących proporcyj:

	Przy budżecie powyż. 8.000 zł.	Przy budżecie poniżej 8.000 zł.
a) Zakup książek i konserwacja księgozbioru . .	50%	65%
b) Wydatki na personel pracowniczy	25%	15%
c) Wydatki rzeczowe (lokal umeblowanie i t. p.) .	15%	15%
d) Kształcenie bibliotekarzy	10%	5%

Powiatowe Centrale Bibliotek Ruchomych mogą przyjmować dary i subwencje (pieniężne i w postaci książek) lub urządzać na rzecz funduszu bibliotecznego przedsięwzięcia o charakterze oświatowym.

8) Celem zapewnienia akcji bibliotecznej należytej opieki fachowej i kierunku ideowo-wychowawczego samorządy powiatowe powołają przy Powiatowych Komisjach Oświaty Pozaszkolnej Sekcje Biblioteczne, które będą organem doradczym i opiniodawczym w zakresie całokształtu gospodarki bibliotecznej. Sekcja Biblioteczna składać się winna najwyżej z 5 osób, mieszkających w siedzibie centrali. Do sekcji wchodzą z urzędu: sekretarz Wydziału Powiatowego, obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej i kierownik powiatowej centrali bibliotek ruchomych. Innych członków wybiera Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej.

W szczególności do obowiązków sekcji bibliotecznej należy:

a) opracowanie projektu budżetu bibliotecznego;

b) zatwierdzanie spisów książek i zakupów inwentarzowych, nabywanych na podstawie budżetu;

c) rozpatrywanie wniosków co do usuwania i wycofywania książek z bibliotek;

d) piecza nad majątkiem biblioteki oraz troska o materialny rozwój;

e) rozpatrywanie sprawozdań z działalności bibliotek;
f) uzgadnianie współpracy z bibliotekami społecznymi;
g) przedkładanie Radzie Powiatowej rocznych sprawozdań pisemnych z działalności centrali.

9) Biblioteki centralne muszą w przyszłości prowadzić wykwalifikowani bibliotekarze, jako pracownicy etatowi Wydziałów Powiatowych. W powiatach o ograniczonych możliwościach finansowych opiekę nad centralami sprawować będą wyszkoleni już przez Kuratorium Szkolne kierownicy, którym należy dodać płatne siły do prac technicznych. Po zaangażowaniu fachowych bibliotekarzy kierownictwo organizacyjne i pedagogiczne wymienionych kierowników powinno być zachowane do czasu powzięcia przez Komisję Oświatową Rady Wojewódzkiej nowych w tym względzie postanowień.

Kierownik biblioteki centralnej jest odpowiedzialny za sprawne funkcjonowanie centrali i stan księgozbioru, a w szczególności do obowiązków jego należy:

a) administrowanie biblioteką:
b) zakup i inwentaryzacja książek;
c) przygotowanie katalogów i innych pomocy technicznych;
d) użytkowanie wszystkich sum, przeznaczonych na bibliotekę, w granicach uchwalonego budżetu;
e) podział pracy między personel pomocniczy;
f) przedstawianie Sekcji Bibliotecznej wniosków, dotyczących działalności centrali;
g) prowadzenie rachunkowości i statystyki bibliotecznej.

10) Korzystanie z publicznych bibliotek samorządowych jest bezpłatne dla wszystkich mieszkańców.

11) Obwodowe władze szkolne zajmują się organizacją bibliotekarstwa i kształceniem bibliotekarzy oraz kierują czytelnictwem na terenie powiatu.

12) Nad całokształtem polityki bibliotecznej na Wołyniu czuwa Komisja Rady Wojewódzkiej, która w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego — może rozstrzygać wszystkie sporne zagadnienia biblioteczne i ustalać nowe zasady w tej dziedzinie.

V. Rada Wojewódzka zwraca się do Pana Wojewody z prośbą o coroczne urządzanie zjazdów Przewodniczących Wydziałów Powiatowych łącznie z przedstawicielami władz szkolnych i współdziałających z samorządami czynników społecznych, na których to zjazdach będą rozpatrywane dotychczasowe osiągnięcia i wytyczne do dalszego rozwoju akcji bibliotecznej na Wołyniu.

Pożądanym jest, by konferencje te odbywały się corocznie w innym powiecie i były połączone ze zwiedzaniem bibliotek samorządowych.

F. ŁYSEK
Równe

Kształcenie przedpoborowych.

Powszechność nauczania do lat 14 w Polsce nie jest realizowane w całej rozciągłości i długo jeszcze będzie w stadium organizacyjnym.

Szczególnie na Kresach Wschodnich dotkliwie się zaznacza wielka ilość dzieci nie mogących znaleźć miejsca w szkole. Nic więc dziwnego, że wieś wołyńska nie jest wolna od analfabetów i półanalfabetów, rekrutujących się nie tylko ze starszej ludności, ale i młodzieży, która urodziła się i wychowała w odrodzonej Polsce. Młodzież ta, wstępując w 21 roku życia do czynnej służby wojskowej, wprawia w kłopot tych, których wychowaniu i wyszkoleniu jest powierzona. Skrócony czas służby wojskowej w stosunku do czasu służby w armiach zaborczych, konieczność opanowania materiału znacznie większego, aniżeli opanować musiał żołnierz przed wojną — wreszcie, co jest rzeczą najważniejszą, szkolenie armii i podnoszenie aktywności w oparciu o czynnik istotnego patriotyzmu — zmusza władze wojskowe do żądania od społeczeństwa, aby młodzież, wstępująca do czynnej służby, odpowiadała pewnym wymogom, aby była do służby tej przygotowana. Szkoła powszechna przygotowania tego na razie dać nie jest w stanie i dlatego należy szukać takiego środka, by do czasu zrealizowania powszechności nauczania, choć w części braki uzupełnić. Takim półśrodkiem są kursy dla przedpoborowych.

Nazwać je trzeba półśrodkiem, gdyż nie są powszechne, tak jak i szkoły publiczne, mimo ustawy nakazującej powszechność nauczania, wreszcie skrócone nauczanie zimowe, trwa zaledwie 4—5 miesięcy. Dobrowolność

pracy nauczyciela i słuchaczy powoduje, że ani na ciągłość pracy liczyć nie można, ani też na dobrą frekwencję. Są jednak możliwości uzyskania dużych nawet wyników pracy na kursach dla przedpoborowych o ile do współpracy ze szkołą przystąpią przede wszystkim samorządy, a następnie społeczeństwo zorganizowane. Szkoła bez pomocy tych czynników będzie miała dużo trudności do pokonania i w niektórych wypadkach nie da sobie rady tak z organizacją pracy, jak i ponoszeniem ciężarów materialnych. Zorganizowanie kursu dla przedpoborowych, a potem utrzymanie frekwencji na kursie i zabezpieczenie najniezbędniejszych funduszów na wydatki rzeczowe— będzie łatwe do przeprowadzenia, o ile Zarząd Gminy będzie współdziałał ze szkołą.

Wykazy przedpoborowych dostarczyć może tylko Zarząd Gminy, zaś Rada Gromadzka z sołtysem na czele spowodować mogą zebranie przedpoborowych w szkole. Ona też wpływać może na podniesienie słabej frekwencji przez moralne oddziaływanie na młodzież przedpoborową.

W obwodzie szkolnym rówieńskim na konferencjach pracowników oświatowych, odbytych z początkiem roku szkolnego 1937/38, opracowano i uchwalono wytyczne w sprawie organizacji i pracy na kursach dla przedpoborowych. Ustalono termin dostarczenia wykazów dla przedpoborowych szkołom. Szkoły po zorganizowaniu kursów zobowiązały się przesłać zgłoszenia o otwarciu kursu tak do Inspektoratu Szkolnego, jak i do Zarządów Gmin, z podaniem ilu przedpoborowych, a ile osób innych, zapisało się na kurs, kiedy się odbywają zajęcia i kto je prowadzi, wreszcie jakie są potrzeby rzeczowe. Na kursy zapisano wszystkich przedpoborowych z roczników 1916, 1917, 1918, i nauczyciele przeprowadzili „wywiad klasyfikacyjny”, decydując o zwolnieniu od nauczania, lub potrzebie dokształcenia. Na opornych wpłynęli sołtysi i rady gromadzkie, zaś gdy to nie odnosiło skutku, wójt gminy zapraszał ich do urzędu gminy, celem pouczenia o potrzebie uczęszczania na kursy.

Wójtowie gmin zobowiązali się do sprawdzania frekwencji podczas trwania zajęć na kursie. Gdyby frekwencja spadła, lub też i tam ujawniono złą wolę u poszczególnych jednostek, wójtowie winni znaleźć pewne środki zaradcze. Rzeczą zrozumiałą jest, że środkami zaradczymi będą tylko oddziaływania moralne i zarządzenia dozwolone, a nigdy represja. Kierownicy kursów zobowiązali się do wykazywania nie uczęszczających a zakwalifikowanych do nauczania przedpoborowych Zarządom Gmin i to w dnie sesyj sołtysów tak, by sołtysi, obecni na zebraniu, wracając do domu, mogli doręczyć wezwanie. Tych wszystkich wzywa wójt gminy już na następny dzień po sesji sołtysów. Cała ta akcja trwa trzy dni. Pośpiech ten jest konieczny ze względu na krótkotrwałość kursów zimowych. Poza tym Zarządy gmin zobowiązały się zrealizować na kursy dla przedpoborowych całe dotychczasowe budżety na oświatę pozaszkolną, a w miarę możności uzupełnić braki już w b. roku, a na następny rok budżetowy podnieść preliminarze na kursy dla przedpoborowych do potrzeb z roku bieżącego. Sołtysi na zjazdach w gminie składają sprawozdania o stanie kursów, potrzebach, frekwencji i t. p. — co daje okazję wójtom, aby ich jeszcze bardziej zainteresować kształceniem przedpoborowych. Na konferencjach pracowników oświatowych ustalono również, że ze względów propagandowych otwarcia kursów będą się odbywały uroczyście przy współudziale radnych gromadzkich i przedstawicieli społeczeństwa (ksiądz, sołtys, prezesi organizacyj i t. p.) — zaś zakończenia kursów i wydawanie zaświadczeń będą miały miejsce również w obecności wójta gminy.

Tak postawiona sprawa współpracy szkoły i samorządów musi wyrobić przekonanie o ważności i doniosłym znaczeniu kursów, a także przychylnie nastroić miejscowe społeczeństwo do poczynań oświatowych szkoły. Jest to i propaganda oświaty pozaszkolnej a tam, gdzie jest dobrowolność, propaganda w takiej lub innej formie jest konieczna.

Ścisła współpraca Zarządu gminy z kierownictwem kursu budzi również pewne zaufanie do zamierzeń i daje pełną podstawę do wiary w pracę, jej celowość i skutki.

Słuchacze kursu, widząc starania szkoły, samorządów gminnych, rad gromadzkich i t. p. przychodzą do przekonania, że akcji tej bagatelizować nie można i gdyby nawet nie było u nich w pełni zrozumienia dobrodziejstwa narastania oświaty i kultury — będą na kursy uczęszczać, bo po prostu wstyd im będzie nie chodzić na kurs tam, gdzie sam wójt im wskazał — a wszyscy wokół o kursie tym mówią.

W ten sposób poprowadzona akcja nauczania przedpoborowych w obwodzie szkolnym rówieńskim dała w b. r. duże wyniki.

Na 309 istniejących obwodów szkolnych w 217 zorganizowano kursy. Około 5000 osób bierze udział w kursach. Frekwencja jest dobra nawet w tych miejscowościach, gdzie trudno jest o frekwencję w szkole powszechnej. Słusznie też powiedział po konferencji pracowników oświatowych jeden z wójtów gminy, że ta współpraca i czuwanie nad akcją kształcenia przedpoborowych szkoły i samorządu może dać lepsze wyniki — aniżeli ustawa o przymusie nauczania w szkole powszechnej

Nabytki Państwowej Cenrralnej Biblioteki Pedagogicznej w Równem.

Nabytki w dziale pedagogiki.

Biernakiewicz T. Nowe formy kształtujących ćwiczeń gimnastycznych. Kraków, 1938. s. 38.

Dybowski W. — Oczko J. Narciarskie toki lekcyjne. W-wa, 1938. s. 53.

Głuska D. — Goryński L. Sposoby poznania dziecka. Metody badań psychologicznych. W-wa, 1937. s. 70.

Ichheiser G. Zagadnienia selekcyj zawodowych. Analiza i krytyka. W-wa, 1937. s. 119.

Korytowska M. Krzywda dziecka. Poznań 1937. s. 70.

Kwiatkowski L. — Eckert L. Prawo szkół prywatnych. Lwów, 1937. s. 376.

Markinówna E. Eksperymentalne badania nad fantazją. W-wa, 1934. s. 47.

Podkulska H. Środowisko wiejskie. Lwów, 1938. s. 32.

Prace. Prace w dziedzinie psychologii wychowawczej w Polsce. Sprawozdanie z I Polskiej Konferencji Psychologów pracujących na polu wychowania. W-wa, 1937. s. XVI, 232.

Program. Program nauki (tymczasowy) w państwowym gimnazjum ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Wyd. 2. Lwów, 1937. s. XXX, 440.

Ptaszyńska W. Wiek dojrzewania. W-wa, 1937. s. 63.

Sempołowska S. Reforma szkolna 1862 roku. Organizacja szkolnictwa elementarnego. Wyd. 2. W-wa, 1937. s. 139.

Szapiro M. Wybór zawodu. Wilno, 1932. s. 27.

Śliwowska H. — Wędrowski K. Ogrody jordanowskie. W-wa, 1937. s. XIX, 289, tabl. 33.

Tańska M. Zabawy rytmiczne bez muzyki. Wyd. 2. W-wa, 1934. s. 82.

Tańska M. Zabawy rytmiczne ze śpiewem. W-wa, 1935. s. 67.

White W. Higiena psychiczna wieku dziecięcego. W-wa, 1937. s. 146.

Zamoyska J. O wychowaniu. Nowe wydanie. Poznań, 1937. s. 492.

Nabytki w innych działach.

Adamiecki K. O istocie naukowej organizacji. W-wa, 1938. s. XLII, 351.

Andrade E. N. Maszyny. W-wa, 1936. s. 264.

Baker Thorne T. Królestwo aparatu fotograficznego. W-wa, 1936. s. XV, 176, tabl. LXIV.

Bal A. Gospodarka mleczna. Maślarstwo. W-wa, 1934. s. 78.

Bal A. Mikrobiologia mleczarska oraz wyrób i wady masła. Rzeszów, 1936. s. 302.

Balzer O. Królestwo Polskie. 1295—1370. T. I—III. Lwów, 1919/20.

Binental L. Chopin. W-wa, 1937. s. 174.

Birkenmajer A. Witelo najdawniejszy śląski uczony. Katowice, 1936. s. 32.

Bogatyński W. Hetman Jan Tarnowski. Kraków, 1931. s. 14.

Bulas K. Keramika grecka. Lwów, 1933. s. 227.

Butkiewiczówna J. Powieści i nowele żydowskie Elizy Orzeszkowej. Lublin, 1937. s. 153.

Charewiczowa Ł. Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów, 1925. s. 156.

Cichocki M. Medjacja Francji w rozejmie altramarskim. Kraków, 1928. s. 186.

Dane A. Łatwa ekonomika. Lwów, 1937. s. 216.

Darwin K. Dobór płciowy. T. I, II. Lwów, 1875/6.

Darwin K. Zmienność zwierząt i roślin w stanie kultury. T. I, II. W-wa, 1888/9.

Dąbrowska M. Moja odpowiedź. Refleksje nad polemiką z Rozdrożem. W-wa, 1938. s. 111.

Dąmbska I. Zarys historji filozofji greckiej. Lwów, 1935. s. XX, 248.

Dembowski J. Zasady biologji ogólnej. W-wa, 1927. s. 187.

Dominik M. Zdobycze chemji. W-wa, b. r. s. 291.

Dygasiński A. Beldonek. Wyd. 4. W-wa, 1934. s. 135.

Dżugay J. Zadania rolnictwa w przygotowaniu obrony państwa. W-wa, 1937. s. 19.

Einhard. Życie Karola Wielkiego. W-wa, b. r. s. 89.

Funck-Brentano F. La société au moyen-âge. Paris, 1937. s. 127.

Gide K. Kooperatyzm. W-wa, 1937. s. 349

Glover T. R. Świat starożytny. W-wa, 1937. s. 336.

Gościcki J. Zadania polityki rolniczej w Polsce wobec zmian w międzynarodowym obrocie produktami rolniczemi. W-wa, 1934. s. 77.

Górzyński S. Obraz gospodarki leśnej w Polsce w XV i XVI wieku. W-wa, 1935. s. 27.

Górzyński S. Poostawy polskiej kultury średniowiecznej. W-wa, 1934. s. 25.

Górzyński S. Prawo składu w Polsce. W-wa, 1926. s. 18.

Hubert W. Historja wojen morskich. W-wa, 1935. s. 268.

Jakimowicz R. Kultura śląska w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk. Katowice, 1936, s. 35.

Jakubski A. Z tajników życia. Stosunki i zależność organizmu od otoczenia. Poznań, 1923. s. 124.

Jarzyna A. Polityka emigracyjna. Lwów, 1933. s. 194.

Jażdżewski K. Co to jest prehistorja i w jaki sposób bada przeszłość. W-wa, 1934. s. 52.

Karczewski W. Lisków. Dzieje jednej wsi polskiej. Lisków, 1937. s. 148.

Kluźniak S. Urbanizm. W-wa, 1937. s. 427.

Kłoczowski E. Obecne prądy społeczne i gospodarcze nurtujące wieś polską. Płock, 1937. s. 32.

Koczy L. Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI wieku. Katowice, 1936. s. 34.

Konarski K. Polska jako przedmurze Europy wobec wschodu. W-wa, 1918. s. 16.

Korzon T. Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Wyd. 2. T. I, II, III. Lwów, 1923.

Kostrzewski J. Biskupin, zatopiona wieś prasłowiańska z przed 2.500 lat. Poznań, 1936. s. 20, tabl. XVI.

Kostrzewski J. Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich. Katowice, 1936. s. 38.
Kreczmar M. Krótka historja demokracji ateńskiej do czasów Temistoklesa włącznie. W-wa, 1930. s. 167.
Kreczmar M. Społeczeństwo i państwo średniowiecza greckiego. Zamość, 1922. s. 67.
Kreutz M. Technika metody introspekcyjnej. Lwów, 1935. s. 45.
Krzemieniewska H. Udział bakteryj w obiegu azotu w przyrodzie. Lwów, 1924. s. 39.
Krzyżanowski J. Od średniowiecza do baroku. W-wa, 1938. s. 377.
Kubala L. Jerzy Ossoliński. Wyd. 2. W-wa, 1924. s. 512.
Kultura. Kultura i cywilizacja. Praca zbiorowa. Lublin, 1927. s. 344.
Lanson G. — Tuffrau P. Manuel illustré d'histoire de la littérature française. Paris, 1936. s. 813.
Laskowski O. Jan III Sobieski. Lwów, 1933. s. XVIII, 341.
Lavisse E. Świat rzymski w przededniu wieków średnich. W-wa, 1919. s. 56.
Le Goffic Ch. Fêtes et coutumes populaires. Paris, 1923. s. 155.
Lenkowski S. Z życia i kultury antyku. T. II, III. Lwów, 1935/6.
Loth E. Postępy nauki o człowieku w XX wieku. W-wa, 1936. s. 17.
Łempicki Z. Zagadnienie stylu. W-wa, 1937. s. 47.
Majewski K. W. Kultura aigajska. Lwów, 1933. s. 304.
Maleczyński K. Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim. Lwów, 1916. s. 204.
Maurizio A. Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym. W-wa, 1926. s. XX, 409.
Miklaszewski S. Prace ekonomiczne samorządu rolniczego. W-wa, 1935. s. 29.
Miklaszewski St. Sieć ognisk kultury rolniczej na ziemiach polskich. W-wa, 1921. s. 69.
Moczarski Z. — Szuman J. G. Zarys genetyki zwierzęcej. Poznań, 1927. s. 63.
Norwid C. Wszystkie pisma. T. III, IV, VIII, IX. W-wa, 1937.
Nusbaum J. Idea ewolucyi w biologii. W-wa, 1910. s. 555.
Nusbaum J. Z zagadnień biologii i filozofii przyrody. Lwów, 1899. s. 216.
Orynżyna J. Przemysł ludowy w Polsce. W-wa, 1937. s. 272.
Orzeszkowa E. Listy. T. I. W-wa, 1937. s. 527.
Parmentier A. Le cour du roi—Soleil. Paris, 1924. s. 145.
Paszkiewicz H. O genezie i wartości Krewa. W-wa, 1938. s. 356.
Pawłowski Cz. Feodalizm jako typ ustroju społecznego. W-wa, 1930. s. 112.
Pawłowski W. Powiat włodzimierski. Lublin, 1937. s. 50.
Piechal M. O Norwidzie. W-wa, 1937. s. 207.
Poplewski R. Świat ssaków. Lwów, 1937. s. 304.
Przybyszewski S. Listy. T. I. 1879—1906. W-wa, 1937. s. XL, 274.
Punnet R. C. Mendelizm. W-wa, 1913. s. 213.
Retinger J. H. Polacy w cywilizacjach świata do końca wieku XIX. W-wa, 1937. s. 224.
Romer E. Polska, ziemia i państwo. Lwów, 1917. s. 76.
Rykowski B. Import a interesy rolnictwa. W-wa, 1936. s. 46.
S. J. ks. Antologia polska. T. I, II. Cieszyn, 1937.
Siedlecki F. Studja z metryki polskiej. Cz. I, II. Wilno, 1937.
Skłodowska-Curie M. O swojem życiu i pracach. W-wa, 1935. s. 66, 114.
Sobieski W. Żółkiewski na Kremlu. W-wa, b. r. s. 227.
Staff L. Michał Anioł. Lwów, 1934. s. 161.
Stella-Sawicki I. Problem motoryzacji kraju i sprawa drogowa. Lwów, 1937. s. 76.
Stella-Sawicki I. Walka z klęską bezrobocia. Lwów, 1937. s. 45.
Szelągowski A. Rewolucja francuska. 1789—1793. Lwów, 1934. s. 710.
Tanner V. Miejsce spółdzielczości w różnych systemach gospodarczych. W-wa, 1937. s. 28.
Thiel R. W walce ze śmiercią i djabłem. Sylwetki wielkich lekarzy. W-wa, 1934. s. 363.
Tołwiński T. Urbanistyka. T. II. W-wa, 1937, s. 436.
Tretiak A. Literatura angielska w okresie romantyzmu. (1798—1831). Lwów, 1928. s. 460.
Uhorczak F. Miasta w Polsce. Lwów, 1937. s. 21.
Umiastowski R. Granice polityczne, naturalne i obronne w czasach pokoju i wojny. Kraków, 1925. s. 140.
Umiastowski R. Terytorjum Polski pod względem wojskowym. W-wa, 1921. s. 272, map 37.
Wańkowicz M. C. O. P. Ognisko siły. — Centralny Okręg Przemysłowy. W-wa, 1938. s. 167.
Wasiutyński J. Kopernik twórca nowego nieba. W-wa, 1938. s. XIX, 666.
Widajewicz J. Południowo-wschodnie kresy Polski w X i XI wieku. Poznań, 1937. s. 81.
Witwicki W. Psychologja. Wyd. 2. T. I, II. Lwów, 1930/33.
Wojciechowski S. Organizacja zbytu produktów rolniczych. W-wa, 1931. s. 189.
Zajączkowski S. Zarys dziejów Zakonu krzyżackiego w Prusach. Toruń, 1934. s. 75.
Żabko-Potopowicz A. O monografiach skupień wiejskich wogóle, a przedewszystkiem w nauce. W-wa, 1934. s. 25.

WYDAWNICTWA NOWE I NADESŁANE.

„Ruchoma mapka nieba".

Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomii wydał niedawno ruchomą mapkę nieba, powodując się ogólnie odczuwanym brakiem dobrego a zarazem taniego wydawnictwa tego rodzaju.

Przystępując do wydania mapki, Towarzystwo miało na myśli przede wszystkim popularyzację znajomości nieba gwiaździstego wśród młodzieży szkolnej. W tym celu cena mapki została skalkulowana jak najniżej.

Chcąc również zaradzić zupełnemu brakowi przeźroczy treści astronomicznej Towarzystwo zorganizowało ich wyrób dla celów dydaktycznych. Najkorzystniej wypada zamówienie całej serii (25 sztuk) przeźroczy, tak ułożonej, by mogła służyć do zilustrowania całego kursu kosmografii.

Poza tym Towarzystwo może dostarczać reprodukcyj najpiękniejszych zdjęć astronomicznych, nadających się do ilustrowania odczytów, lekcyj, wieszania na ścianę. Na życzenie mogą być wykonane z tych reprodukcyj powiększenia w dowolnych rozmiarach celem ozdoby ścian w klasach.

Towarzystwo podaje jednocześnie cennik omówionych wyżej pomocy:

Ruchoma Mapka Nieba.

a) niepodklejona . . . . 0,40 zł.
b) podklejona na trwałej tekturce . 0,60 „
c) w kartonowej teczce, osadzona ruchomo 2,— „

Uwaga. Przy zamówieniach powyżej 10 egzemplarzy uwzględnia się rabat zależnie od kategorii: a) 25 %, b) 20 %, c) 10 %.

Przeźrocza.

a) dowolne przeźrocze, oklejone . . 1,20 zł.
b) seria 25 sztuk (zamiast 30,—) . . 24,— „

Uwaga. Dolicza się koszty opakowania i przesyłki.

Reprodukcje.

Fotosy formatu 13 x 18 cm lub nieco mniejsze, sztuka . . . . 0,40 zł.

Uwaga. Przy większych zamówieniach odlicza się 10 % rabatu.

Powiększenia.

Format 18 x 24 cm . . . . 1,50 zł.
„ 24 x 30 cm . . . . 2,50 „

Ceny większych formatów na życzenie.

Przewodnik Literacki i Naukowy 1933—1935. Kontynuacja „Książki w bibliotece". Praca zbiorowa pod redakcją Wandy Dąbrowskiej. Warszawa 1937. Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich. Z zasiłkiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. str. XVI+503. zł. 9,50.

Obok prac poświęconych krytyce literackiej i naukowej niezbędne są wydawnictwa poświęcone rzeczowej informacji, ułatwiające zorientowania się w świecie książek i świadomy wybór pożądanej lektury.

Pracę tego typu podjęła Poradnia Biblioteczna Związku Bibliotekarzy Polskich, wydając przed trzema laty pod tytułem „Książka w bibliotece" podstawowy katalog rozumowany, omawiający 4.660 książek ze wszystkich działów piśmiennictwa i doprowadzony do początków 1933 r. Kontynuacją jego jest świeżo wydany przez tę samą instytucję i utrzymany w tym samym charakterze „Przewodnik Literacki i Naukowy" obszerny tom, obejmujący powyżej 500 stron i uwzględniający wydawnictwa z trzylecia 1933—1935.

Opracowany przez fachowe siły bibliotekarskie przy częściowym udziale sił pedagogicznych i literackich, a w zakresie literatury naukowej przejrzany jeszcze dodatkowo przez specjalistów. Przewodnik omawia ponad 2.000 książek, podanych w układzie działowym wg. międzynarodowego systemu klasyfikacji dziesiętnej. Każdy dział poprzedzają objaśnienia i uwagi, a zamieszczone na wstępie zwięzłe wskazówki pouczają „jak korzystać z Przewodnika".

Każda pozycja Przewodnika zawiera dokładny opis bibliograficzny książki wraz z ceną, podaje treść względnie temat książki, poruszone w niej zagadnienia i sposób ich ujęcia, zaznaczając stopień trudności książki, jej praktyczną przydatność dla osób na danym poziomie wykształcenia ogólnego bądź oczytania.

Cennym i zasadniczego znaczenia składnikiem treści Przewodnika są bardzo starannie i celowo opracowane skorowidze, nie tylko imienne (autorów, tłumaczy, ilustratorów), lecz przede wszystkim rzeczowe, ułatwiające szybkie odszukanie interesującego nas tematu, przedmiotu, zagadnienia czy osoby. Na specjalne podkreślenie zasługuje precyzyjnie opracowany skorowidz literatury pięknej, zestawiający ją w/g różnorodnych punktów zainteresowania czytelników, w/g typu (np. powieści biograficzne, historyczne z podziałem na epoki, fantastyczne i t. p.), w/g języka oryginału (np. literatura angielska, francuska, niemiecka, i t. p.) w/g terenu akcji (np. na tle Warszawy, Huculszczyzny, Chin, wysp egzotycznych i t. p.) w/g środowisk (np. chłopi, młodzież akademicka, letnicy i t. p.), w/g zagadnień (np. honor i obowiązek, małżeństwo-problemy, zagadnienia społeczne, etyczne i t. p.) — Skorowidz ten stanowi wybitnie wartościowe źródło pomocy zwłaszcza w pracy informacyjnej i doradczej bibliotekarza, a jednocześnie interesujący przyczynek dla badaczy literatury pięknej i uwzględnianych w niej tematów i motywów.

Wydawnictwo, utrzymane na poziomie najcelniejszych zagranicznych publikacyj tego typu, jest cennym i praktycznym informatorem i przewodnikiem po współczesnej literaturze pięknej i naukowej. Przeznaczone przede wszystkim dla bibliotek publicznych ogólnokształcących oraz innych — z wyjątkiem naukowych — oddać może również poważne usługi nauczycielstwu, wychowawcom , oświatowcom, księgarzom, a także szerokiemu ogółowi publiczności interesującej się książką.

Ścienna „Gazetka Morska".

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie (ul. Widok 10) wydaje ścienną „Gazetkę Morską", która wychodzi 1-go i 15-go w każdym miesiącu szkolnym. Wyrunki prenumeraty: rocznie (za 10 miesięcy) zł. 3, półrocznie (za 5 miesięcy) zł. 1,75, — miesięaznie zł. 0,40 Cena numeru pojedyńczego zł. 0,20.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Nr. pojedyńczy 60 gr. Konto P. K. O. Nr. 30.365.

Adres Redakcji i Administracji: RÓWNE WOŁYŃSKIE, KURATORIUM.

Drukarnia Samorządowa w Równem, ul. 13 Dywizii 3, tel. 164.